

Paweł Nowak, Mariusz Rutkowski

Katedra Komunikacji Medialnej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie, Instytut Językoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

Współczesne zmiany kulturowo-komunikacyjne a język prawa. Uwagi na marginesie propozycji nowego modelu uzasadnienia orzeczeń sądowych

Gdy na przełomie 2010 i 2011 roku rozpoczynaliśmy współpracę z Krajową Szkołą Sądownictwa i Prokuratury, pracownicy wymiaru sprawiedliwości różnych prawniczych profesji i szczerbli byli przekonani, że potrzebują jedynie zajęć z kultury języka, komunikacji interpersonalnej i asertywnej oraz emisji głosu i być może retoryki, ale takiej tradycyjnej, sięgającej do Arystotelesa i Kwintyliana¹. W ich zawodowej i prywatnej bańce albo w oddzielnym od rzeczywistości świecie równoległym² nie było żadnych znaków i dowodów na to, że język publiczny bardzo głęboko ewoluował co najmniej od przełomu XX i XXI wieku, a może nawet wcześniej, albo że był częścią gwałtownej rewolucji kulturowej, z którą nie pogodzili się i nie godzą nadawcy komunikatów prawnych i prawniczych.

A przecież już w 1993 roku pojawiła się pierwsza strona WWW, i to jej powstanie jest umowną cezurą końca kultury druku i początku kultury obrazu. Od tamtej pory z każdym rokiem, miesiącem i tygodniem język publiczny, w którym od dziesięcioleci³ formułowane były i często formuło-

1 Tak też były zorientowane na ogół dotychczasowe refleksje na temat języka prawnego w różnych jego odmianach, także najbardziej tu nas interesującej – języka uzasadnień orzeczeń [por. Choduń 2013: 5–30], Koncentracja na kwestiach *stricte* językowych (lektyka, składnia, frazeologia, ortografia itd.) spychała poza margines obserwacji zagadnienia zmieniającej się rzeczywistości społecznej, kultury czy nawet cywilizacji i zachodzących wraz z nimi zmian w zakresie komunikacji (nie tylko samego języka).

2 Wrócimy do tego w dalszej części wywodu.

3 Większość obowiązujących do dzisiaj w Polsce kodeksów prawnych i administracyjnych powstało w latach 60. XX wieku i choć od tamtej pory wielokrotnie tworzone nowe akty

wane są do dzisiaj teksty administracyjne, urzędowe i prawnicze, stawał się coraz mniej użyteczny i pragmatyczny, bo był i jest coraz bardziej niezrozumiałymi oraz pustymi semantycznie i pragmatycznie dla większości odbiorców tekstów.

Jednym ze skutków wygranej obrazu z drukiem jest bardzo niska kompetencja językowa większości dorosłych Polaków, których zmarły niedawno Marcin Król [2015] określał mianem *niewidocznych*⁴. *Niewidoczni* w państwach demokratycznych ze względu na swoją liczebność legitymizują każdą władzę, a w demokracji populistycznej formułują także coraz bardziej kategoryczne żądania i oskarżenia wobec elit, obywateli najlepiej wykształconych oraz ludzi zajmujących ważne społecznie stanowiska.

Brak kompetencji językowej, połączony we współczesności⁵ z nastawieniem na emocje, obraz i równorzędność, powoduje, że większość z tych osób raczej tylko „słyszy” ważne komunikaty, a nie ich „słucha”, „widzi” teksty, a nie na nie „patrzy” i je „czyta”, co powoduje, że *niewidoczni* nie odbierają komunikatów w pełni, raczej je skanują. Skanowanie umożliwia zrozumienie tylko krótkich i łatwych tekstów, a nie skomplikowanych, wyszukanych i trudnych gramatycznie i semantycznie typowych, tradycyjnych przekazów urzędowo-administracyjno-prawniczych.

Współczesna przestrzeń publiczna jest wypełniona różnorodnymi tekstami, które opisują, interpretują lub regulują i ustanawiają rzeczywistość otaczającą każdego Polaka. W czasach hegemonii władz PRL-u istnieli usankcjonowani i uwiarygodnieni przez rząd i partyjnych sekretarzy rzecznicy opinii, którzy pragmatycznie i ideologicznie tłumaczyli *niewidocznym* pisma, rozporządzenia, wyroki, uzasadnienia, decyzje itp. Równorzędność komunikacyjna w XXI wieku – wynikająca nie tylko ze zmian ustrojowych, ale także, a może przede wszystkim, z rewolucji technologicznej, powszechności dostępu do

prawne lub nowelizowano już istniejące, to używano do tego „starego języka”, na którego niepoprawność, niezrozumiałość i nonsensowność wielokrotnie zwracała uwagę Hanna Jadacka [2002].

4 Według różnych socjologicznych i statystycznych danych *niewidoczni* stanowią od 60 do nawet 84–86% użytkowników języka polskiego. Z perspektywy badań wrocławskich komunikologów *niewidoczni* mówią *polszczyzną rzeczywistą*, czyli posługują się na co dzień ok. 300 słowami, wśród których szczególnie ważne komunikacyjnie są wyrazy wulgarne (*jebać, chuj, pierdolić i kurwa*), natomiast nie ma zapewne w ich słowniku, a na pewno w słownictwie czynnym określeń abstrakcyjnych i terminów, również tych administracyjno-urzędowo-prawniczych [zob. Jan Komunikant 2011].

5 W XX wieku, zwłaszcza w komunikacji urzędowo-administracyjno-prawniczej, najważniejsze były: racjonalność, druk i hegemonia/hierarchiczność [zob. Nowak 2020].

internetu, remediacji⁶ dominującego w komunikacji publicznej medium – doprowadziła do kryzysu elit i odrzucenia autorytetu rzecznika opinii. Oczywiście, swoiście, postprawdziwie wiarygodnym rzecznikiem opinii stał się internet, a zwłaszcza wyszukiwarka Google⁷, ale wykluczanie się zawartych na różnych stronach WWW informacji o przepisach prawnych czy administracyjnych oraz ich zbyt często sprzeczne interpretacje powodują, że współczesny odbiorca (*niewidoczny*) jest pozostawiony z takimi dokumentami sam sobie, najczęściej zawiera postprawdzie⁸ i interpretuje je zgodnie z własnym interesem, a nie z literą prawa. Odrzucanie przez administrację, urzędy i wymiar sprawiedliwości tych postprawdziwych interpretacji prowadzi do podważenia kompetencji sądów i urzędów oraz do uznania nadawców instytucjonalnych i bezpośrednich tego rodzaju komunikatów za OBCYCH, którzy chcą skrzywdzić NAS/SWOICH⁹.

Zmienia się również sama natura tekstów pisanych. Obserwacje zmian w tekstowości pierwszej dekady XXI wieku pokazują wyraźnie, że następujące w kierunku, który można najogólniej określić jako powrót do oralności. Komunikacja pisemna odtwarza wiele cech, które do niedawna były w niej uwidocznione jedynie śladowo jako „zarezerwowane” dla ustnego przekazu, takie jak sytuacyjność, natychmiastowość czy wizualność. Ich obecność sprawia, że w odniesieniu do współczesnych tekstów pisanych używa się określeń zmieniających niemalże systemowo ich naturę, jak np. *pisany język mówiony* czy *pisanie jako mówienie* [por. Skudrzyk 2005]¹⁰. Dotyczy to w największym stopniu tekstów publicystycznych, polszczyzny internetowej, ale również tych,

6 Remediacja medium, czyli proces, który polega na zastępowaniu jednego dominującego w danym czasie medium przez inne, nowsze medium. Niektóre cechy medium zostają wtedy zachowane, inne przekształcają się bądź zanikają. W ostatnim trzydziestoleciu dominującym medium stał się internet, który realizuje wszystkie funkcje nie tylko druku, ale także radia, telewizji i innych form przekazu (również artystycznego) [zob. Bolter 2014].

7 Potocznie określana mianem *brata Google*.

8 Popularna w XXI wieku koncepcja prawdy, według której prawdą jest to, co dana osoba emocjonalnie uznaje za prawdę [zob. Pleszczyński 2020].

9 Nieprzypadkowo skrajnie populistyczna TVP emitowała w latach 2017–2019 program publicystyczny *Kasta*, który od roku 2020 stał się docudramą o tym samym tytule. W programie tym pokazuje się sędziów jako przestępców i nieludzkich ludzi – pozbawionych sumienia, empatii czy wrażliwości. Sam serial jest anonsowany w jednoznacznie perswazyjny sposób, jako „[s]erial paradokumentalny o ludziach pokrzywdzonych przez «system», tytułową kastę, czyli układy pomiędzy sędziami, prokuratorami i biznesmenami. Każdy odcinek opowiada historię człowieka, który nie poddaje się niesprawiedliwemu wyrokowi sądu i walczy o sprawiedliwość” (za: vod.tvp.pl).

10 W tym kontekście ważne i wciąż aktualne są ustalenia Waltera Onga [por. Ong 1992].

które powstają jako realizacje odtwarzanych wzorców „wiedzy o piśmienności”, a więc tekstów opartych na znajomości reguł dyskursu pisanego jako odmiennego od języka mówionego (np. znajomość i umiejętność rozpoznania i stosowania struktury w rodzaju *w odpowiedzi na pismo z dnia, w związku z powyższym, prośbę swą motywuję...*). Trzeba wyraźnie podkreślić, że współczesny dyskurs prawniczy pozostaje w znacznej opozycji wobec tych zmian, cementując raczej tradycyjne cechy języka z kultury druku.

Na powyższe rozpoznanie ogólnokulturowych i społecznych zmian w komunikacji, a zwłaszcza defensywę tradycyjnej kultury druku i ekspansję nowoczesnych, cyfrowych środków (i światów) nakłada się jeszcze szereg zjawisk, wynikających z instytucjonalnego umocowania pracowników polskiego wymiaru sprawiedliwości. Sytuują się one na wielu poziomach, my zajmiemy się jedynie poziomem relacji społecznych i po części wynikających stąd uwarunkowań psychologicznych. Jak wiadomo, komunikacja instytucjonalna narzuca niejako naturalnie (w rzeczywistości mówimy raczej o naturalizowaniu) asymetryczny układ pomiędzy agentami (pracownikami instytucji) i klientami [zob. Rutkowski 2015: 19–41]. Nadrzędną, dominującą rolę zawsze odgrywa agent (w naszym wypadku: prawnik), a podrzędną, podporządkowaną – klient. Taki układ jest rekonstruowany we wszystkich aktach komunikacji obywatela z sądem i, jak powiedziano, jest to naturalizowane przez obie strony. Efektem jest utrwalanie władzy symbolicznej pracowników instytucji nad klientem/obywatelem, która przybierać może formy swoistego, tym razem społeczno-relacyjnego „odklejenia się od siebie” obu grup uczestniczących w komunikacji prawniczej czy sądowej. Pisząc we wstępnej części o prywatnej i zawodowej „bańce”, to właśnie mieliśmy na myśli. Żyjący w świecie swoich własnych przekonań pracownicy instytucji prawniczych również w wymiarze komunikacyjnym podtrzymują i utrwalają swą ekskluzywność i dominację, nawet jeśli czynią to przez nieświadome reprodukcje asymetrycznego porządku instytucjonalnego, co dzieje się właśnie w codziennych aktach komunikacyjnych. W przeprowadzonych ankietach i rozmowach z sędziami wielokrotnie pojawiał się głos, że o skomplikowanej materii prawnej „nie można mówić prościej”, że „zawsze się tak mówiło/pisało”, wreszcie – że „nie po to się tyle uczyliśmy prawa, żeby teraz mówić w sposób uproszczony”. Przebijają z tych wypowiedzi oczywisty, choć nieco ukryty i wysublimowany protekcyjnalizm i paternalizm. Jest to jednocześnie próba obrony własnego statusu, autorytetu, własnej uprzywilejowanej – choćby komunikacyjnie – pozycji, na zasadzie depozytariusza i dysponenta narzędzi komunikacji prawniczej. W myśl takiego podejścia to osoby spoza środowiska prawniczego, np. podsądni czy ogólnie klienci muszą „się postarać” (czyli podjąć jakieś nadzwyczajne środki lub czynności), żeby

zrozumieć to, co chcą im przekazać pracownicy administracji i wymiaru sprawiedliwości oraz innych instytucji publicznych. Podobne podejście cechuje zresztą również reprezentantów innych instytucji, np. urzędników¹¹. Język staje się zatem jeszcze jednym środkiem dominacji czy przemocy symbolicznej, a w wielu wypadkach wręcz wykluczenia komunikacyjnego.

Żeby dopełnić obrazu swoistej funkcjonalnej dyglosji w polszczyźnie prawniczej, musimy wspomnieć o ogólnej umiejętności radzenia sobie z tekstem pisanym w Polsce. Niestety, wiele badań potwierdza wysoki stopień analfabetyzmu funkcjonalnego wśród dorosłych Polaków, tj. w wieku od 16 do 65 lat [zob. Białecki 1998: 13–35]. Przejawia się on zwłaszcza w odniesieniu do rozumienia i wykorzystania informacji pisemnych, a ten właśnie sposób, jak wiadomo, jest dominującym kanałem w komunikacji prawniczej. Nawet jeśli zgodzimy się, że stopień ten się zmniejsza, o czym świadczą np. badania w zakresie rozumienia tekstów przez uczniów w latach 2000, 2006 i 2012¹², to jednak ze wskaźnikiem analfabetyzmu funkcjonalnego na poziomie 30–40%, skorelowanym z niskim poziomem czytelnictwa, społeczeństwo polskie należy sytuować raczej daleko poza kręgiem potencjalnych odbiorców tradycyjnego, a więc hermetycznego tekstu prawniczego.

Powyższe uwagi można więc w uproszczeniu sprowadzić do konkluzji: w Polsce mamy do czynienia z raczej **slabymi kompetencjami językowymi** społeczeństwa oraz z **silną i podtrzymywaną systemowo asymetrią komunikacyjną** pomiędzy prawnikami i obywatelami. Gdy na to nałożymy **zmiany kulturowe i cywilizacyjne** (ekspansja obrazu, defensywa słowa, zmiany w „piśmienności”) oraz **statyczność** (skostnienie) **języka prawa**, otrzymujemy diagnozę w postaci ogromnego niebezpieczeństwa trwałego **wykluczenia większości społeczeństwa z komunikacji prawniczej**.

Widząc te zagrożenia, Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP), za namową Pawła Nowaka, rozpoczęła w 2016 roku szkolenia dla sędziów, asesorów i asystentów sędziego, poświęcone strukturze, zawartości i językowi uzasadnień sądowych. Szkolenie pod nazwą „Uzasadnianie rozstrzygnięć sądowych” spotkało się z tak wielkim odzewem w środowisku pracowników sądów i we władzach KSSiP, że od 2018 roku realizowany jest program badawczy „W poszukiwaniu optymalnego modelu uzasadnienia orzeczenia sądu”, którego koordynatorami zostali dr Paweł Zdanikowski (KUL i SSO) i dr Janusz Konecki (SSR). Uczestniczą w nim także doświadczeni sędziowie: Adam

11 Pokazują to liczne opracowania z zakresu komunikacji urzędowej i administracyjnej [por. np. Rutkowski 2015; Hadryan 2015].

12 Choć z drugiej strony należy też odnotować głosy mówiące, że w Polsce pogłębia się wręcz analfabetyzm realny [por. Skudrzyk 2005: 55].

Czerwiński (SSA), wicedyrektor KSSiP Adam Sęk (SSO), wicedyrektor KSSiP dr Sebastian Ładoś (SSR), Artur Ozimek (SSO) oraz dr Jacek Sadowski (SSO).

W trakcie pracy zespołu oraz podczas analiz i interpretacji różnych uzasadnień sądowych zarówno w sprawach cywilnych, jak i w sprawach karnych pojawiła się potrzeba opracowania podstaw zmiany języka prawniczego i dostosowania go do współczesnej kultury obrazu i obniżonej kompetencji językowej *niewidocznych*, a w perspektywie zapewne także do zmiany języka prawnego. Nie szło tu w żadnym razie o „naginanie” języka prawniczego (tu: języka uzasadnień) do nowo tworzących się reguł „pisanego języka mówionego”, co mogłoby prowadzić do prymitywizacji języka i zapewne budziłoby słuszny opór samego środowiska prawniczego. Celem było raczej wypracowanie pewnego kompromisu pomiędzy rozchodzącymi się dyskursami: prawniczym i ogólnym, utrwalanym w codziennych praktykach komunikacyjnych podejmowanych przez Polaków zwłaszcza przy użyciu nowych technologii. O dystansie i nieprzystawalności tych dwóch światów komunikacyjnych decyduje z jednej strony ogromna presja nowych wzorców kulturowych i technologicznych, a z drugiej – konserwatyzm i zachowawczość (także komunikacyjna) środowiska prawniczego. Świadczą o tym cechy językowe.

W tradycyjnych (retropicznych¹³) uzasadnieniach sądowych dominuje język specjalistyczny, który może być wykorzystywany efektywnie w gronie specjalistów i tylko specjalistów. Nieefektywne komunikacyjnie jest używanie go w tekstach, których odbiorcą jest lub powinien być także niespecjalista¹⁴. Natomiast zawsze musi on być poprawny, ekonomiczny i kompetentny¹⁵. Poza tym nawet tam, gdzie nadawcy nie używają języka specjalistycznego, sięgają po niemającą już umocowania we współczesnej kulturze tradycję prawniczą wykorzystującą język retropiczny/literacki, który rozumieją i którym posługują się elity, ludzie rzetelnie wykształceni oraz ludzie starsi, bo to język urzędowy, administracyjny i sądowy z drugiej połowy XX wieku. Jest on zgodny z tra-

13 Retropiczne, czyli napisane zgodnie z dawnymi, ustalonymi w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku wzorcami gatunkowymi i językowymi, które często bezrefleksyjnie powielają w swoich tekstach sędziowie [więcej: Nowak 2020].

14 W przypadku uzasadnień sądowych ich samodzielnymi odbiorcami są: strony, świadkowie i obserwatorzy, sądy wyższej instancji, pełnomocnicy i przedstawiciele mediów. W polskim systemie prawnym nie ma obowiązku pełnomocnika, a zatem strona może występować w procesie samodzielnie i powinna otrzymać możliwość zrozumienia większości lub wszystkich powodów podjęcia przez sędziego takiej, a nie innej decyzji.

15 Wyjątkiem jest tekst naukowy, w którym zostaje zawieszony warunek ekonomiczności. Szczegółowe rozważania i precyzyjne opisy to istota nauki, choć zapewne przede wszystkim tej retropicznej. Nie wiadomo jednak na razie, jak wygląda uwspółcześniony paradygmat i język nauki końca drugiego i początku trzeciego dziesięciolecia XXI wieku.

dycją, hegemoniczny, trudny do zrozumienia i interpretacji przez *niewidocznych* oraz zupełnie nieekonomiczny. Jest dodatkowo wątpliwy estetycznie i historycznie literacki. Teksty nim napisane to anachroniczna kancelaryjna elegancja, budowanie i utrzymywanie dystansu w relacjach z odbiorcą przez epistolarną¹⁶ etykietę i celebracyjną grzeczność, które we współczesnej komunikacji publicznej świadczą o nienadążaniu języka za internetowo-cyfrową cywilizacją i kulturą. Na literackość tych komunikatów składa się zarówno skomplikowana składnia zdań wielokrotnie złożonych, jak i ornamentowość używanych przez nadawcę jednostek językowych, często anachronicznych i wychodzących z użycia w tekstach publicznych, adresowanych do szerokiego grona odbiorców o różnorodnych, najczęściej niewystarczających kompetencjach językowych. Natomiast pracownicy wymiaru sprawiedliwości i innych zawodów prawniczych, a także pozostali nadawcy instytucjonalni wystrzegają się niezmiennie od lat języka publicznego, użytkowego (użytecznościowego). I choć jest on zrozumiały dla każdego, a zatem także dla specjalistów i ludzi dobrze wykształconych, nadawcy instytucjonalni obawiają się, że jest zbyt prosty, a nawet prostacki. Tymczasem wystarczy, że jest poprawny, ekonomiczny, skuteczny, dopasowany do odbiorcy i kompetentny. Jest on zatem współczesnym, uzasadnionym pragmatycznie rodzajem języka w komunikacji publicznej, którą rozumie i/lub której używa, i/lub którą akceptuje nawet najmniej kompetentny językowo adresat aktu tego rodzaju komunikacji.

Realizując potrzebę wprowadzenia języka użytkowego do uzasadnień rozstrzygnięć sądowych (i pozostawienia języka specjalistycznego w częściach adresowanych do specjalistów i jedynie dla nich zrozumiałych) oraz rezygnacji z języka retropublicznego, skonstruowaliśmy wraz z prawnikami model nowego uzasadniania rozstrzygnięć sądowych i zaproponowaliśmy poprawny, kompetentny i skuteczny język tych uzasadnień. Model ten opiera się na teoretycznych założeniach zrozumiałości tekstu, wśród których zasadnicze znaczenie mają trzy czynniki: wiedza wstępna, sytuacja odbiorcy oraz cele odbiorcy i jego strategia [Hadryan 2015: 206]¹⁷. O wiedzy wstępnej i sytuacji odbiorcy pisaliśmy już pokrótce wyżej. Trzeci czynnik wiąże się z celami i strategiami odbiorczymi, które stanowią skomplikowany i zindywidualizowany układ zmiennych, koncentrujący się z grubsza na działaniach „odbiorczych” (czy-

16 Epistolarność w erze mejlowo-komunikatorowej to kolejny sygnał niewspółczesności językowej komunikacji prawniczej, urzędowej i administracyjnej. Nie tylko ci nadawcy instytucjonalni (także edukacja czy niektóre media) zupełnie nie zareagowali na remediację druku do internetu oraz na „oralność” komunikacji mejlowej i komunikatorowej.

17 Zagadnieniu mierzenia zrozumiałości tekstów (zwłaszcza: użytkowych) poświęcona jest osobna monografia [Gruszczyński, Ogrodniczuk, red. 2015].

tanie, interpretacja, zrozumienie, zapamiętywanie) oraz stosowalności, czyli możliwości podjęcia określonych działań związanych z odebraniem komunikatu. Zrozumienie, jak należy w danej sytuacji działać, jest tu kluczowe i wynika wprost ze stopnia przyswojenia intencji nadawcy (sędziego), a ten z kolei stanowi pochodną aktywizowania różnych rodzajów wiedzy. Blokada na wstępnym poziomie wiedzy językowej, decydującej o zrozumieniu tekstu, jest zaporą uniemożliwiającą przejście na inne poziomy wiedzy o rzeczywistości. Wśród czynników wpływających na zrozumienie tekstów, oprócz składni i leksyki (w mniejszym stopniu), wskazuje się przede wszystkim cechy pragmatyczne tekstu, czyli perspektywę, relacje nadawczo-odbiorcze i ukierunkowanie funkcji tekstu (Kto mówi? Do kogo? O czym? W jaki sposób? Z jakim skutkiem?).

Wypracowany w trakcie projektu badawczego – skorelowanego z programem szkoleniowym (a więc przy znacznym i czynnym współdziałaniu środowiska sędziowskiego) – model uzasadnienia przełamuje obowiązujące wzorce zarówno na poziomie kompozycji (struktury), jak i na poziomie cech językowych.

Do dziś w sprawach cywilnych uzasadnienie bardzo często jest sporządzane zgodnie z zasadami opisanymi w art. 327 k.p.c.:

§ 1. Uzasadnienie wyroku powinno zawierać:

1) wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, obejmującej ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej;

2) wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

§ 2. Uzasadnienie wyroku sporządza się w sposób zwięzły.

Od zawsze jednak problemem były i są dla wielu sędziów zwięzłość oraz anachroniczna formułczość tych tekstów, których pokłosiem była i jest także retropiczna struktura tego rodzaju komunikatów.

Tradycyjne uzasadnienie w znacznej mierze powieliło treści (wiedzę) przekazywane w innych dokumentach sądowych – były to: część historyczna i ustalenie/opis stanu faktycznego – i przeradzało się w przedziwnie (nie)poprawne językowo i logicznie rozważania prawne oraz generowało niepotrzebne koszty, było też komunikacyjnie redundantne. Model uzasadnienia opracowany w zespole, do którego należymy, zakłada brak tego rodzaju części historycznej (może się ona pojawić w sprawach, które naprawdę tego wyma-

gają) i zastąpienie jej krótkim jednoakapitowym wprowadzeniem, prezentującym ostateczne stanowiska stron, np.:

Powód Andrzej K. wniósł o zasądzenie od pozwanej XXXXX spółki akcyjnej 10 000 zł zadośćuczynienia za błąd medyczny z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 18 września 2016 r. do dnia zapłaty.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa.

Kolejną strukturalną i logiczno-językową częścią uzasadnienia są „Ustalenia faktyczne”, w których sędziowie opisują zdarzenia, używając języka publicznego, bo komunikat tam się znajdujący jest narracją o tym, co się stało i co w efekcie ocenia sędzia, np.:

8 grudnia 2015 r. powód zgłosił się na Izbę Przyjęć Szpitala Wojewódzkiego w K., skarżąc się na ból kolana, które uszkodził sobie 30 listopada 2015 r. Dyżurujący lekarz ortopeda Władysław W., po zapoznaniu się z opisem RTG prawego kolana oraz obejrzeniu obu nóg powoda, zdiagnozował nadłamanie guzowatości piszczeli. Zalecił usztywnienie kolana bandażem elastycznym, okłady z Altacetu, leki przeciwbólowe, kontrolę w poradni chirurgicznej. 30 grudnia 2015 roku Andrzej K. był ponownie konsultowany ortopedycznie przez lekarza Władysława W. Lekarz potwierdził swą diagnozę – złamanie guzowatości piszczeli. Zalecił krioterapię oraz rehabilitację.

(dowód: dokumentacja medyczna powoda k. 41–64, 123–255).

Diagnoza Władysława W. była błędna. RTG z 4 grudnia 2015 r. był jednoznaczny i wskazywał na złamanie kłykcia przyśrodkowego kości piszczelowej prawej. Takie złamanie wymagało bezwzględnego unieruchomienia nogi w opatrunku gipsowym udowym z zakazem jej obciążania. Postępowanie Władysława W. było nieprawidłowe, ponieważ powinien on unieruchomić nogę w taki sposób lub rozważyć operację – zespolenie kości. Powoda nieprawidłowo leczono również na Oddziale Wewnętrznym Szpitala Wojewódzkiego w K. od 18 do 23 grudnia 2015 roku – nie zalecono wówczas bowiem konsultacji ortopedycznej. Podczas wizyty w Poradni Chirurgicznej 30 grudnia 2015 r. nie zalecono unieruchomienia. Podczas pobytu na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Szpitala Wojewódzkiego w K. 3–19 stycznia 2016 r. nie przeprowadzono diagnostyki pomimo tego, że w USG ujawniono zmiany lito-płynowej okolicy przyśrodkowej powierzchni dalszej uda.

Jak wynika choćby z przytoczonego przykładu, jest to kolejne miejsce, w którym sędziowie opisują okoliczności procesowe, ujęte w innych miejscach

akt. Mimo że zacytowany fragment jest już i tak skróconą wersją tradycyjnych „ustaleń faktycznych”, pisaną prostszym językiem, zbliżonym do narracji potocznej, to w naszym ujęciu nawet taki opis to wciąż jednak kompromis między anachronicznością tradycyjnych uzasadnień sądowych a nowoczesnością języka publicznego. Nie próbowaliśmy forsować rezygnacji czy jeszcze dalej idących uproszczeń z obawy o odrzucenie ze strony sędziów, którzy mogliby potraktować proponowane zmiany jako zbyt radykalne odejście od tradycji komunikacyjnej. Z pewnością ta część – jeśli w ogóle musi się pojawić w tekście uzasadnienia – mogłaby być jeszcze bardziej uproszczona.

Kolejną częścią nowego uzasadnienia jest „Ocena dowodów”, która w wypadku procesów cywilnych może ograniczyć się do jednego czy dwóch akapitów, np.:

W sprawie sporne było to, czy lekarz Władysław W. popełnił błąd medyczny, i zakres krzywdy. Okoliczności te zostały ustalone na podstawie dowodu z opinii biegłego Roberta M. oraz zeznań Agnieszki K. i powoda.

Wszystkie wyróżnione części nie powinny zawierać języka specjalistycznego w stopniu większym niż to potrzebne, bo język publiczny, nawet ten ograniczony do 2–3 tysięcy słów, z pewnością wystarczy, by opisane powyżej elementy struktury uzasadnienia wyrazić w poprawnej, ekonomicznej, skutecznej i użytkowo pięknej formie.

Kolejna część uzasadnienia – „Rozważania prawne” – to już domena języka specjalistycznego. Niekoniecznie jednak musi to być realizacja języka retro-picznego, bo w tej części wymagane są co prawda prawnicza wiedza i kompetencja, ale niekoniecznie muszą być one wyrażane (czy wręcz wzmacniane!) zwrotami i frazami typu: *sąd zważył, co następuje; sąd dał wiarę / sąd obdarzył atrybutem wiary; sąd uznał za wiarygodne / sąd nie uznał za wiarygodne; Na skrzyżowaniu dwóch ulic; Powyższe miało skutkować nieuczestniczeniem przez niego w zgromadzeniu; Przesyłek nadanych pocztą kurierską; Pozostawali w związku małżeńskim; Z zebranego materiału dowodowego wynika; Sąd określonym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej; X nie posiadał wiedzy na temat kondycji finansowej spółki* itp. Każde z tych połączeń wyrazowych albo ma w sobie jakiś defekt językowy (logiczny lub stylistyczny), albo też jest nadmiarowym „bełkotem” komunikacyjnym¹⁸, czego oczywiście elita

18 Używamy tego sformułowania celowo i w znaczeniu specjalistycznym, bo mimo swej potoczności przyjęło się ono w wielu opracowaniach, zwłaszcza dotyczących języka niekomunikatywnego [por. Lewiński, red. 2015]. W teorii wskazuje się dwa rodzaje bełkotu – bełkot właściwy, czyli wypowiedź/tekst, których nie da się sparafrazować, przedstawić innymi

(stanowiąca ułamek społeczeństwa) powinna nauczyć się wystrzegać. Jeśli nawet wiąże się to z trudnością, polegającą jednak w znacznej mierze na przewycięzeniu pewnej inercji komunikacyjnej, wygody, przyzwyczajzeń, nawet usankcjonowanych wieloletnią tradycją, to naszym zdaniem trud ten powinna podjąć właśnie owa elitarna, kilkunastotysięczna grupa wysoko wyspecjalizowanych przedstawicieli władzy sądowniczej. W żadnym razie nie może ona zwalniać się z tego obowiązku, licząc, że inny trud – często niemożliwy, daremny – podejmie o rzędy wielkości liczniejsza rzesza zwykłych obywateli, którzy mieliby w zetknięciu z tekstami prawniczymi próbować „nauczyć się” operowania nowym, nieosiągalnym dla siebie rejestrem języka.

W wypadku zasądzenia zadośćuczynienia opis jego wysokości w „Rozważaniach prawnych” przypomina metodę, która została przyjęta przez zespół badawczy w ostatniej części uzasadnienia – „Koszty”. W tej części proponujemy sięgnąć po graficzne środki ułatwiające odbiór i prawidłowe zrozumienie tekstu: wyliczenia, punktory i krótkie zdania (raczej nie równoważniki, bo spowalniają one narrację), np.:

O kosztach postępowania sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Na koszty te – należne powodowi od pozwanego – złożyły się:

– 5400 zł wynagrodzenia pełnomocnika powoda

– 51 zł opłat skarbowych od udzielonych pełnomocnictw.

Zasada trójpodziału władzy i niezawisłości sądów jest fundamentem demokratycznego, a także, a może nawet – nowoczesnego ustroju każdego państwa. W świetle zachodzących w rewolucyjnym tempie zmian kulturowo-komunikacyjnych nie można tych zasad rozumieć opacznie jako usprawiedliwienia anachroniczności i hegemoniczności komunikacji sądowej, która zamiast zatroszczyć się o strony, zwłaszcza o i tak będącego w sytuacji podporządkowanej instytucjonalnie obywatela nieprawnika, stoi na straży hermetyczności (a czasem wręcz „tajności”) języka i tekstów, których jednym z adresatów jest nierozumiejący ich człowiek, znający język polski w typowym, czyli bardzo ograniczonym zakresie. Podtrzymywanie tego zdystansowanego i silnie asymetrycznego porządku nie służy z pewnością wzmocnieniu wiarygodności

słowami, w zrozumiały dla odbiorcy sposób, oraz bełkot kontekstowy, czyli wypowiedź/tekst, które nie mogą zostać spójnie wkomponowane w aktualną wiedzę bez jej zasadniczych zmian.

państwa, zwiększeniu poziomu zaufania obywatela do przedstawicieli władzy, nie przyczynia się też do poprawy jakości życia. Przeciwnie: budzi frustrację i utrwała poddańcze relacje na linii władza – obywatele.

Bycie wiarygodnym, a nie elitarnym i „elitarnym”, oznacza dzisiaj przede wszystkim umiejętność równorzędnej komunikacji, w której specjalistyczne konstrukcje i słowa są wyjaśniane albo zastępowane przez połączenia i wyrazy z języka publicznego. Przedstawiciele władzy (elity) mogą i powinni podjąć próbę zmiany języka. Proponowany przez zespół badawczy KSSiP model i skorelowany z nim prostszy język uzasadniania rozstrzygnięć sądowych to krok we właściwym kierunku, który powinien systemowo wykonać wymiar sprawiedliwości, aby językowo, komunikacyjnie i społecznie spełnić nowe wymogi niehegemonicznego, postmodernistycznego i populistycznie demokratycznego świata XXI wieku.

Bibliografia

- Białecki Ireneusz (1998), *Analfabetyzm funkcjonalny. Kultura tworzenia i wykorzystywania informacji*, w: *Edukacja językowa Polaków. II Forum Kultury Słowa*, red. Władysław Miodunka, Kraków, s. 13–35.
- Bolter David Jay (2014), *Przestrzeń pisma. Komputery, hipertekst i remediacja druku*, Kraków.
- Choduń Agnieszka (2013), *Poprawność językowa uzasadnień orzeczeń sądów administracyjnych*, w: *Uzasadnianie wyroków sądowych. Zasady i kontrowersje. Materiały szkoleniowe NSA 17/2013*, Warszawa, s. 5–30.
- Gruszczyński Włodzimierz, Ogrodniczuk Maciej, red. (2015), *Jasnopis, czyli mierzenie zrozumiałości polskich tekstów użytkowych*, Warszawa.
- Hadryan Milena (2015), *Demokratyzacja języka urzędowego. Współczesne tendencje polityki językowej w Szwecji i w Polsce*, Poznań.
- Jadacka Hanna (2002), *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa.
- JanKomunikant (2011), *Słownik polszczyzny rzeczywistej (siłą rzeczy – fragment)*, Łódź.
- Król Marcin (2015), *Pora na demokrację*, Kraków.
- Lewiński Piotr, red. (2015), *Belkot, czyli mowa ludzka pozbawiona sensu. Komunikacyjna funkcja wypowiedzi niejasnych*, Olsztyn.
- Nowak Paweł (2020), *Naturalny porządek rzeczy w języku*, Warszawa.
- Ong Walter Jackson (1992), *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. Józef Japola, Lublin.

- Pleszczyński Jan (2020), *Post-prawda i post-falsz w epistemologii i komunikacji*, w: *Słowo – Historia, historie w słowach*, red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Lublin.
- Rutkowski Mariusz (2015), *Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna*, Warszawa.
- Skudrzyk Aldona (2005), *Czy zmierzchn kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice.

Paweł Nowak, Mariusz Rutkowski

Contemporary Cultural and Communication Changes and the Legal Language. Side Notes on the New Model of Reasons for the Judgement

The subject of the article is the structure and linguistic shape of a specific type of legal genre – the reasons for the judgement. The authors, as members of the project and training team, actively participate in the transformation of the communication standards for the Polish judiciary community. They work with the assumption that the long-standing tradition of legal communication is hermetic and results in texts which are uncommunicative and unintelligible to an average reader. In the article, the authors present the social, media, linguistic and communication contexts of such texts. They emphasise their retropical character and indicate the possible direction of changes towards less hermetic and more everyday communication experiences, closer to the average reader. In the conclusion, they underline the importance of the intelligibility of a text as the basic parameter of effective communication and advocate for a systemic change of contemporary legal communication. Based on the texts of reasons for the judgement, they show that such a change is possible as long as it is accepted by the judiciary community in the first place.

KEYWORDS: legal language; reasons for the judgement; model of reasons for judgement; text intelligibility; communication changes; plain language.

dr hab. Paweł Nowak, prof. UMCS [0000-0001-8267-1198] – Katedra Komunikacji Medialnej, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, kierownik Zakładu Lingwistyki i Psychologii Instytutu Ekspertyz Kryminalistycznych „Analityks”, wykładowca Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury; zainteresowania badawcze: komunikologia, pragmalingwistyka, semantyka kulturowa, współczesny język publiczny.

prof. dr hab. Mariusz Rutkowski [0000-0001-7113-5074] – dyrektor Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, wykładowca Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, członek Rady Języka Polskiego; zainteresowania badawcze: współczesne aspekty onomastyki, język publiczny, komunikacja urzędowo-administracyjna.